

Dariusz Radziwiłłowicz

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO OCENA DZIAŁAŃ POLITYCZNYCH ROMANA DMOWSKIEGO NA PODSTAWIE KSIĄŻKI *POLITYKA POLSKA I ODBUDOWANIE PAŃSTWA*

Proklamowanie 5 XI 1916 r., równocześnie przez obu generałów-gubernatorów, w Warszawie Hansa von Beselera i w Lublinie Karla von Kuka, aktu dwu cesarzy o utworzeniu państwa polskiego jako monarchii dziedzicznej i konstytucyjnej, nie wywołało nadzwyczajnego entuzjazmu. Zdaniem Henryka Wereszyckiego¹ największą radość te proklamacje wywołały w Galicji „[...] ale właśnie tej dzielnicy najmniej się one tyczyły. Reskryptem cesarskim datowanym 4 listopada bowiem Franciszek Józef polecał przeprowadzić wyodrębnienie Galicji, to znaczy spełnić te postulaty, które stawiała rezolucja z 1868 r., a potem projekty Studnickiego i Głabińskiego² w pierwszych latach XX wieku”³. W Galicji zapowiedź wyodrębnienia została przez społeczeństwo ledwo zauważona. Zdecydowana większość oczekiwała utworzenia państwa polskiego a nie poszerzonej autonomii w ramach monarchii habsburskiej.

Inaczej odebrano Akt 5 listopada w Królestwie, co dobitnie wyraził Mieczysław Harusewicz⁴, działacz obozu narodowego:

Był to szwindel polityczny, którego charakter i cele przede wszystkim zdradzały tryz okoliczności: 1) ofiarowaną niepodległość ograniczano wyłącznie do b. zaboru

¹ Henryk Wereszycki, właściwie Henryk Vorzimmer (ur. 13 XII 1898 r. we Lwowie, zm. 27 II 1990 r. w Krakowie) — polski historyk, znawca dziejów Polski porozbiorowej, historii dyplomacji europejskiej w XIX w. i monarchii habsburskiej. Jeden z niewielu historyków polskich czynnych w PRL, który kwestionował publicznie podstawy marksistowskiej wykładni dziejów.

² Stanisław Głabiński (ur. II 1862 r. w Skolem, zm. 14 VIII 1941 r. w sowieckim więzieniu w Charkowie) — polski prawnik, polityk i publicysta, profesor ekonomii politycznej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

³ H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990, s. 261.

⁴ Mieczysław Harusewicz (ur. 28 IX 1899 r. w Ostrowi Mazowieckiej, zm. 18 II 1991 r. w Warszawie) — syn lekarza Jana Harusiewicza, posła zasiadającego w I, II, III i IV Dumie Rosyjskiej. Uczestnik obrony Lwowa i wojny polsko-bolszewickiej.

rosyjskiego i to bez ustalenia granic wschodnich, 2) od razu wzywano do formowania polskich sił zbrojnych z góry podporządkowanych dowództwu niemieckiemu, 3) akt nie został podpisany przez monarchów państw centralnych, lecz podpisali go jedynie: warszawski generał gubernator Hans von Beseler i jego odpowiednik austriacki, rezydujący w Lublinie Karl von Kuk. Stało się to, czego proaliantkie koła polskie oraz minister Sazonow obawiał się i oczekiwał: że Niemcy ubiegną Rosję w sprawie polskiej⁵.

W Polsce do Aktu 5 listopada przychylnie odnieśli się politycy Klubu Państwowców Polskich⁶, którego niekwestionowanym przywódcą był Władysław Studnicki. Wśród wielu publikacji odnoszących do Aktu 5 listopada często zapomina się o roli jaką ten polityk odegrał przy powstaniu tego dokumentu. Władysław Studnicki powszechnie określany jest w publicystyce, a także w niektórych pracach naukowych, mianem „czołowego polskiego germanofila”⁷. W maju 1916 r. Studnicki, w trakcie rozmowy z generał-gubernatorem Królestwa Polskiego Beselerem, zaproponował mu utworzenie niepodległej Polski będącej dla Niemiec państwem buforowym oddzielającym je od Rosji. Po tej rozmowie Studnicki uzyskał zgodę na utworzenie Klubu Państwowców Polskich, którego statut głosił, że jest on organizacją Polaków stojących na gruncie sojuszu z państwami centralnymi. W ocenie historyka Gawła Strządały działalność Studnickiego, a w szczególności memoriały do władz niemieckich w Berlinie i majowe rozmowy z Beselerem, zaowocowały proklamacją Aktu 5 listopada⁸.

Proniemiecka działalność Studnickiego musiała prowadzić do konfliktu z polskimi organizacjami stojącymi na gruncie współpracy z państwami ententy w szczególności z obozem narodowym i jego przywódcami. W niepodległej już Polsce spory dotyczące zasług dla uzyskania niepodległości toczyły się na łamach prasy, we wspomnieniach i na kartach różnorodnych wydawnictw. Była to kontynuacja konfliktów politycznych z lat wojny, a dyskusje o historii i o tym, kto odegrał główną rolę w walce o Polskę, toczyli przede wszystkim politycy. Rzadko atakowali oni wprost przeciwników, przeważnie pisząc o działaniach własnych i związanych z nimi środowisk. Większą aktywność przejawiali początkowo działacze Narodowej Demokracji. Akcją Komitetu Narodowego Polskiego, działającego od 1917 r. w Paryżu, poświęcili swe publikacje jego przewodniczący Roman Dmowski (*Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1925) i Marian Seyda (*Polska na przełomie dziejów: fakty i dokumenty*, Warszawa 1927). Były to zarazem postacie pierwszoplanowe dla endecji; Dmowski jako przywódca polityczny i ideolog, Seyda jako jeden z założycieli i czołowych działaczy w byłym zaborze pruskim.

⁵ M. Harusewicz, *Za carskich czasów i po wyzwoleniu. Jan Harusewicz wspomnienia — dokumenty*, Londyn 1975, s. 196.

⁶ Klub Państwowców Polskich, zwany też Stronnictwem Państwowym, ultraaktywistyczne ugrupowanie polityczne, skupiające głównie inteligencję o nastawieniu proniemieckim, założone w 1916 r. w Warszawie; współpracowało z niemieckimi władzami okupacyjnymi, poparło Akt 5 listopada, domagając się odbudowy państwa polskiego jako monarchii i utworzenia armii polskiej przy pomocy Niemiec. Przywódcą Klubu Państwowców Polskich był W. Studnicki-Gizbert, a głównym organem prasowym reaktywowany tygodnik „Naród a Państwo”.

⁷ Szerzej zob. G. Strządała, *Niemcy w myśli politycznej Władysława Studnickiego*, Opole 2011.

⁸ <http://nowadebata.pl/2012/04/17/wladyslaw-studnicki-mysliciel-niepokorny/> <dostęp: 2016-11-25>.

Jak napisał znany historyk Jerzy Holzer „głównym argumentem na rzecz głoszonych tez o decydującej jakoby roli Komitetu było uzyskanie zaufania u szefów zwycięskiej koalicji. Nie mogli się nim cieszyć zwolennicy Piłsudskiego z racji ich współpracy w początkowych latach wojny z wrogami koalicji, Niemcami i Austro-Węgrami, a tym bardziej podporządkowani do końca wojny Państwu Centralnym aktywiści. Czołowy przedstawiciel tych ostatnich Władysław Studnicki usiłował polemizować z Dmowskim (*Polityka polska i odbudowa państwa: odpowiedź na książkę p. Dmowskiego*, Warszawa 1925), ale jego licząca 40 stron książeczka przeszła właściwie bez echa⁹. Dlatego ze względu na zapomniane tezy i argumenty, jakich użył Studnicki podważające znaczenie i rolę Dmowskiego w odzyskaniu przez Polskę niepodległości, warto się z nimi zapoznać, przytaczając fragment jego wyżej wymienionej pracy, tym bardziej, że odnoszący się przede wszystkim do Aktu 5 listopada.

Proklamowanie Państwa Polskiego¹⁰

„Dla wskrzeszenia Państwa Polskiego pierwszorzędne znaczenie posiada manifest 5 listopada 1916 roku. Gdy na płaszczyźnie niepodległości Polski stali tylko ci, którzy dla względu uzyskania niepodległości pragnęli przymierza z Państwami Centralnymi, po akcie 5 listopada nawet ci, którzy pragnęli oparcia o Rosję wysuwali program niepodległościowy. Zaraz po 5 listopada p. Lednicki w „Ruskich Wiadomościach” wystąpił z artykułem, w którym dowodził, że sztandar wolności Rosja winna wyrwać z rąk Niemiec przez proklamowanie niepodległości Polski. P. Dmowski jeszcze przed aktem 5 listopada komunikuje Izwolskiemu¹¹, iż Niemcy i Austria przygotowują ważny akt o wskrzeszeniu Państwa Polskiego, akt ów może wyrzucić wpływ na Polaków, dotychczas stojących po stronie Rosji, dlatego więc aby sprawa polska nie zwróciła się contra Rosji, winna Rosja wspólnie z aliantami wydać odpowiedni manifest odnośnie do sprawy polskiej. Izwolski komunikował o tem Sazonowowi¹², Sazonow, jak widać z przytoczonej przez p. Dmowskiego rezolucji, był przeciwny stawianiu sprawy polskiej na gruncie międzynarodowym. „W szczególności konieczną jest rzeczą kłaść nacisk na wyłączenie kwestii polskiej z przedmiotu dyskusji międzynarodowej i stać na przeszkodzie wszelkim próbom postawienia w przyszłości Polski pod gwarancją i kontrolą mocarstw”- pisał Sazonow w swej rezolucji. P. Dmowski nie wspomina o tem w swej książce, że swe postulaty wobec Rosji i koalicji opierał na dokonanych i mających się dokonać posunięciach w sprawie polskiej państw centralnych, posunięć umożliwionych i spowodowanych akcją aktywistów. Chodzi mu bowiem o to, żeby przedstawić przed naiwnym czytelnikiem, że on tylko wraz ze swoimi towarzyszami przyczynił się do odbudowy Polski, aktywiści zaś tylko mu w tej akcji przeszkadzali. Szczególnie nie chce się przyznać do tego, że akt 5 listopada 1916 roku był ważnym i płodnym posunięciem w sprawie polskiej.

⁹ <http://www.polityka.pl/pomocnikhistoryczny/1576369,1,polska-po-pierwsze-niepodleglosc.read> <dostęp: 2016-11-25>.

¹⁰ W. Studnicki, *Polityka polska i odbudowa państwa: odpowiedź na książkę p. Dmowskiego*, Warszawa 1925, s. 15–29. W przytoczonym tekście zachowano oryginalną pisownię. Przypisy pochodzą od autora opracowania, Dariusza Radziwiłłowicza.

¹¹ Aleksandr Pietrowicz Izwolski (1856–1919) — rosyjski dyplomata, pisarz, minister spraw zagranicznych od 1906 do 1910 r., który odegrał jedną z kluczowych ról w utworzeniu ententy.

¹² Siergiej Dmitriewicz Sazonow (1860–1927) — minister spraw zagranicznych Rosji.

P. Dmowski przytacza „Deklarację Lozańską”¹³ o akcie 5 listopada, lecz nie przytacza protestu Koła Polskiego w Dumie Rosyjskiej przeciwko aktowi proklamującemu niepodległość Polski. Pochodzi to stąd, że odezwa Lozańska, jakkolwiek mająca na celu zwalczanie niepodległości zaboru rosyjskiego, nie była potwierdzeniem rozbioru. Protest zaś Koła Polskiego oświadczający się przeciwko tworzeniu armii polskiej w imię prawa międzynarodowego, jest oparty na uznawaniu rosyjskiego jarzma nie za fakt, ale za prawo.

Odezwa Lozańska ma jednak już akcenty niepodległościowe, gdyż mówi, iż „ta wojna postawiła zasadę wolności i niepodległości ludów”. Akcenty te były możliwe po akcie 5 listopada, a użyte zostały dla uzyskania podpisu kilku patriotycznie usposobionych, lecz naiwnych Polaków, w przeciwnym bowiem razie ów elaborat byłby podpisany tylko przez takie kanale polityczne jak Piltz, a nie położyłyby swego podpisu Maurycy hr. Zamoyski, Jan Rozwadowski itd. Wobec poziomu duchowego Koła Polskiego w Petersburgu, protest jego przeciwko proklamowaniu niepodległości Polski przez państwa centralne, był wyrazicielem wyłącznie niewolniczych instynktów, polskiego przystosowania się do niewoli. Było to wdrożeniem się do „cierpliwie i długo noszonej obroży” i „gryzieniem ręki, co ją targa”.

P. Dmowski zachował nienawiść do aktu 5 listopada, akt ów, zdaje się, spotęgował jego nienawiść do Niemców. „Dobrze byłoby wiedzieć — pisze p. Dmowski — czy akt 5 listopada zrobiono w porozumieniu ze Stürmerem¹⁴ i innymi germanofilami rosyjskimi (str. 282)”.

Jakiegoż trzeba było zacierzwienia ze strony p. Dmowskiego, żeby napisać powyższe zdanie, któreby zaledwo uszło jakiemuś z najbardziej ogłupiałych szeregowców endecji.

Pod względem niechęci do aktu 5 listopada p. Dmowski nie różni się od ówczesnej prasy rosyjskiej. Nacjonaliści rosyjscy urągali na akt 5 listopada, nazywając go tanim towarem niemieckim z napisem: „Made in Germany”. Mienszykow, jeden z najwplywowszych publicystów rosyjskich pisał z powodu aktu 5 listopada: „Krok Niemiec w Polsce podzielał jak nowe wypowiedzenie wojny i dał impuls moralny Rosji do doprowadzenia wojny do końca”. [...]

W sprawie polskiej w ogóle — w sprawie proklamowania polskiego państwa w szczególności — w opinii niemieckiej nie było jednomyślności. Zwolennicy odrębnego pokoju z Rosją byli przeciwnikami podnoszenia sprawy polskiej, budowy państwa polskiego, zwolennicy kompromisu z państwami zachodnimi, przeciwnicy aneksji Belgii byli przeciwnikami Rosji, twierdzili, że dla zabezpieczenia się od supremacji Rosji w przyszłości, Niemcy winni stworzyć system państw środkowo-europejskich i w tym systemie wyznaczali wybitne miejsce Polsce.

Hossa i bessa sprawy polskiej w Niemczech zależała od powodzenia na frontach. Im znaczniejsze powodzenie miał oręż niemiecki na froncie wschodnim, tym bardziej narzucała się Niemcom sprawa polska i tym bardziej liczono się z możliwością, nawet pewnością, powstania państwa polskiego. Pierwsza hossa sprawy polskiej była podczas pierwszego pochodu Hindenburga na Warszawę.

Moskalofilskie enuncjacje Królestwa w pierwszym roku wojny oraz mały efekt werbunku w pierwszych miesiącach wojny do marca 1915 roku zniechęcały Niemców do liczenia się z Polską, jako czynną siłą podczas wojny światowej. Gdy p. Jodko¹⁵ zawierał umowę z kwaterą Hindenburga ze strony polskiej, mówiono, że werbunek da 100 tys., dał zaś 2 tysiące. Gdy meldowano o tym Hindenburgowi, powiedział „Polen ist national todt”.

¹³ 11 XI 1916 r. zgromadzeni w Lozannie politycy polscy, m.in. Roman Dmowski i Maurycy hr. Zamoyski, ogłosili przeciwko aktowi 5 listopada tak zwany protest lozański.

¹⁴ Borys Władimirowicz Stürmer (1848–1917) — od lutego do 23 listopada 1916 r. premier Rosji, marionetka w rękach carowej i Rasputina; powszechnie obwiniano go o klęskę Rosji na froncie w 1916 r. — 14 listopada został o to otwarcie oskarżony z trybuny dumskiej; przyczynił się do dymisji Sazonowa, przejął po nim 20 VII 1916 r. tekę spraw zagranicznych.

¹⁵ Witold Tomasz Jodko-Narkiewicz (1864–1924), pseudonimy m.in. A. Wroński, Jowisz — polski działacz socjalistyczny, publicysta, dyplomata.

W marcu 1915 roku zakazano werbunku w okupacji niemieckiej. Zwolennicy aneksji paru powiatów Królestwa, należący do hakatystycznego obozu uznawali, że bierność narodu polskiego jest wskazana, popierali podczas okupacji pasywistów i przeciwdziałali aktywistom. Kleinow¹⁶, z którym poznałem się w Berlinie w 1915 roku, wydał opinię, że mój przyjazd do Warszawy jest bardzo niepożądany; pierwszym okólnikiem Kleinowa był zakaz pisania o legionach, jedyną gazetę, którą pragnął zamknąć był „Goniec”¹⁷, wydawany przez Makowieckiego, w którym ja i Grużewski pisaliśmy artykuły niepodległościowe; jedynymi publicystami, którzy zostali z Warszawy wysłani na wniosek Kleinowa do obozu jeńców byli: Wincenty Rzymowski¹⁸ i Hołówko, redaktorzy „Widnokregu”, antyrosyjscy aktywiści, propagatorzy legionowego czynu.

Pierwszym posunięciem moim, które miało wpływ na wydanie aktu proklamującego niepodległość Polski był obchód konstytucji 3 maja. Wiedziałem, że obchody i pochody u nas się udają, jesteśmy bowiem narodem wychowanym na procesjach Bożego Ciała, a nasz patriotyzm w ciągu ostatnich lat dwudziestu karmił się i przejawiał obchodami. Pozwolenie na obchód, zawiązania komitetu obchodowego otrzymałem dzięki temu, że nasza lewica urządziła demonstrację 22 stycznia 1916 roku. Twierdziłem kategorycznie urzędnikom okupacyjnym, że „jeżeli nie pozwolicie na obchód 3 maja, którego głównym wyrazem będzie pochód, pochód się odbędzie, będziecie się rozpędzali, a to będzie miało rezonans międzynarodowy was kompromitujący; jeżeli pozwolicie — ilustracje w pismach i zdjęcia kinematograficzne będą dowodziły przed światem cywilizowanym, że szanujecie wspomnienia historyczne narodu polskiego, że naród ten ma pamięć historyczną i dążność do samodzielności politycznej”.

Ogromne wrażenie na Niemcach sprawił obchód 3 maja 1916 roku. „W Polsce nie ma moskalofilstwa, gdyż jest przywiązanie do tradycji państwowych”, mówił mi zaraz po obchodzie delegat kanclerza, von Mutius¹⁹.

Dnia 10 maja miałem pierwszą rozmowę z gen. Beselerem o sprawie polskiej. Wystawiłem postulat proklamowania państwa polskiego i rozpoczęcia jego budowy podczas wojny: przyczem pierwszym organem, od którego rozpoczyna się budowa państwa jest armia. Armia polska odsunie wspólnie z niemiecką front do Berezyny i ustanowi strategiczną polską granicę na wschodzie: będzie to pierwsza linia obronna od strony Rosji i dla Niemców, gdyż Polska pozostawać będzie w przymierzu i konwencji militarnej z Niemcami.

Beseler dowodził, że na przeszkodzie stoją: polskie moskalofilstwo i brak porozumienia z Austrią, zaznaczył, że w razie odbudowy Polski w znaczniejszych granicach Niemcy nie będą mogli się zgodzić na trójizm Polski z Austrią i Węgrami. Tłumaczyłem, że moskalofilstwa w Polsce nie ma, że jest tylko w pewnej części społeczeństwa strach przed represjami Rosji, która wróci, ale to zanika w miarę niepowodzeń Rosji, że Austria zawsze spóźnia się według słów Napoleona o jedną armię i o jedną ideę, że Niemcy spóźnią się z uzyskaniem pomocy Polski przez przeobrażenie jej sił potencjalnych

¹⁶ Danych personalnych ani imienia nie ustalono.

¹⁷ Mowa o warszawskim dzienniku „Goniec Poranny i Wieczorny”, ukazującym się od 1901 do 1918 r. W 1905 r. gazetę wykupili Maurycy Zamoyski i Marian Lutosławski, a redakcję powierzono Zygmunutowi Makowieckiemu. Ten, wraz z grupą redaktorów i publicystów „Gońca”, zerwał z Narodową Demokracją w 1907 r.

¹⁸ Wincenty Rzymowski, pseudonimy: Jan Gromnicki, Andrzej Boruta, Balbo (1883–1950) — polski literat, dziennikarz i polityk, minister spraw zagranicznych oraz kultury i sztuki, poseł na Sejm Ustawodawczy. Przywódca Stronnictwa Demokratycznego (1944–1949). Honorowy prezes Stronnictwa Demokratycznego (1949–1950).

¹⁹ Gerhard von Mutius (1872–1934) — dyplomata niemiecki. Pracownik ambasady niemieckiej w Petersburgu (1903–1908), następnie w Konstantynopolu. Delegat ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy przy generał-gubernatorze warszawskim i referent polityczny w jego administracji cywilnej. Po I wojnie światowej poseł w Norwegii i Danii (1923–1926).

w energię kinetyczną, jeżeli będą oglądać się na Austrię. Można Polskę robić na razie bez Galicji, byleby z ziemiami wschodnimi. „My i wy otrzymamy prędko spadek po Austrii” powiedziałem.

Beseler obiecał mi zatwierdzić statut Klubu Państwowców Polskich, który statutowo miał na celu odbudowę państwa polskiego, sprzymierzonego z Niemcami i Austro-Węgrami. Z powodu tego jednak, że przez swych agentów Austria dowiedziała się o mającym być zatwierdzonym statucie i wniosła protest, statut został zatwierdzony aż po ofensywie Brusilowa. Niemcy wyciągnęli swego sprzymierzeńca z błota, ochronili go od klęski, w zamian za to uzyskali od Austrii zgodę na niemieckie rozwiązanie. Zaraz potem przysłał do mnie Beseler swego urzędnika z prośbą opracowania stanu przejściowego, tj. budowy państwa w okresie okupacji i zatwierdził statut Klubu Państwowców Polskich. W Niemczech odbywały się olbrzymie tarcia w sprawie proklamowania i organizacji państwa polskiego. Rzecz ta znalazła się znów na martwym punkcie. Nastąpiło wystąpienie Rumunii, które zdaniem moim musiało wywołać depresję w opinii niemieckiej. W czasie wojny zauważyłem, że ilekroć następował jakiś niepomyślny fakt, dla oddziaływania krzepiąco na opinię publiczną rząd niemiecki przez swe agencje prasowe i przez wpływ na prasę, upowszechniał w świadomości ogółu jakikolwiek objaw pomyślny, wyolbrzymiając go. Wykorzystał to Klub Państwowców, którego byłem wówczas faktycznym kierownikiem, zorganizował wiec w Filharmonii z powodu wystąpienia Rumunii, wiec żądający powołania do życia Państwa Polskiego, którego armia mogłaby wziąć udział w obecnej wojnie światowej i walczyć przeciwko Rosji. Kilkutysięczny wiec znakomicie się udał, sprawił wrażenie w Polsce i w Niemczech. Rezolucja wiecu była drukowana we wszystkich pismach niemieckich. Wobec protestu Klubu Międzypartyjnego powtórzyliśmy wiec. Ze strony przeciwników proklamowania Polski w Niemczech przyszedł niespodziewany cios: rekrutacja do robót w Niemczech. Liga Państwowości, która miała już przyłączyć się do naszej akcji, wycofała się. Rzuciłem hasło: „Kto nie chce być rycerzem, będzie knechtem” — i złożyłem w imieniu Klubu ostry protest przeciwko rekrutacji do robót w Niemczech, następnie urządziłem nowy wiec w Warszawie i na prowincji.

Mówił mi Beseler, że do przełamania opinii Niemiec względem proklamowania Polski wiece przyczyniły się w wysokim stopniu. Uważano je w Niemczech za zwrot opinii publicznej polskiej. W całej akcji wiecowej miałem poparcie i czynny udział naszej lewicy, zorganizowanej w tzw. C.K.N.²⁰ W dzień 5 listopada zorganizowaliśmy olbrzymi wiec w Filharmonii, który wysłał telegramy do dwóch cesarzy: Wilhelma II i Franciszka Józefa. W telegramie do Wilhelma II dziękowaliśmy „za wyzwolenie Warszawy i Wilna, obu naszych stolic, zarówno drogich dla polskiego serca”. Chodziło mi o to, aby upomnieć się o Wilno. Organy prasy niemieckiej, pragnące zlikwidować wojnę, były niezadowolone z powodu wysunięcia przez nas sprawy Wilna, jako miasta polskiego.

Nieudolność i chwiejność Rady Stanu z jednej strony, usunięcie się lewicy od akcji budowy państwa polskiego, ciężkie warunki aprowizacyjne — wszystko to paraliżowało akcję budowy Państwa Polskiego. W chwili zakończenia wojny mieliśmy tylko skromne fundamenty. Lewica chciała zaraz po proklamowaniu państwa akcji emancyprującej owe państwo od wpływów niemieckich: ja zaś uważałem, że akcja budowy państwa jest akcją emancypracyjną. Każdy korpus polski zmienia stosunek sił na naszą korzyść. Armie zaś uważałem za organ, od którego rozpoczyna się byt państwa. Robienie armii musi wywołać organy administracyjne i skarbowe: daje ono dalej narodowi międzynarodowe znaczenie, daje posłuch zagranicą, stąd powstanie organów polityki zewnętrznej przychodzi samo przez się.

²⁰ Centralny Komitet Narodowy w Warszawie (CKN) — reprezentacja polityczna tzw. lewicy niepodległościowej, skupiająca: PPS-Frakcję Rewolucyjną, PSL „Wyzwolenie”, Narodowy Związek Robotniczy, Związek Patriotów, Związek Inteligencji Niepodległościowej. Powstał XII 1915 r. z przekształcenia Komitetu Naczelnego Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych. W 1917 r. utracił znaczenie i rozpadł się. Prezesem był Artur Śliwiński. Po rozpadzie CKN, w czerwcu 1917 r. powstała Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych (KPSD).

Akt 5 listopada wywarł wpływ stanowczy na proklamowanie państwa polskiego przez Rząd Tymczasowy Rosyjski. Już nawet za rządów carskich dzięki temu, że znaczna część opinii polskiej w Rosji po akcie 5 listopada stanęła na gruncie niepodległościowym, sprawa niepodległości Polski weszła na porządek dzienny opinii rosyjskiej.

W Galicji manifest 5 listopada wywołał daleko silniejsze wrażenie niż w Królestwie. Pochodziło to stąd, że Galicja posiadała daleko więcej kultury narodowej i politycznej, niż zabór rosyjski. U kolebki bowiem autonomii Galicji stała myśl o Polsce Niepodległej: najwybitniejsi politycy galicyjscy marzyli o tym, by Galicja stała się Piemontem Polski. Dnia 12 grudnia zebrało się Koło Polskie Sejmowe na uroczyste posiedzenie, na którym prezes Biliński z serdeczną radością powitał fakt, że jedna z dzielnic zyskuje samodzielny byt państwowy. Z olbrzymim entuzjazmem przyjęto manifest w Krakowie, jakkolwiek Kraków wiedział, że na razie nie ma wejść w skład Polski Niepodległej. W Królestwie po 5 listopada chłodził entuzjazm ten fakt, że nie nastąpiły żadne widoczne zmiany w ustroju kraju, nie powstały urzędy polskie, przejmujące władzę od okupantów i w dawnych zarządzeniach aprowizacyjnych nie nastąpiła ulga.

Polska w okresie wojny światowej od 1915 roku wspólnie z Niemcami i Austrią znajdowała się jakby w oblężonej fortecy, którą usiłowano wziąć głodem. Rok 1917 był szczególnie ciężki pod względem aprowizacyjnym dla państw centralnych i Polski, a nawet dla państw koalicji. Był to rok maksymalnego spadku ilości małżeństw i urodzeń, i maksymalnego wzrostu śmiertelności. Gdy przed wojną Warszawa miała 42 na tysiąc urodzeń — 17 śmiertelności, w 1917 roku na odwrót — miała 17 urodzeń i 42 śmiertelności. Nędza mas osłabiała ich aktywność, wywoływała zniechęcenie i bezmyślną reakcję. Odziaływało to na nasze partie lewicowe.

„Wrażenie, które najprzód wywołał manifest w Europie, można porównać tylko z wrażeniem tłumu, który nagle ujrzał człowieka wstającego z grobu. Rosja, która od wieku trzymała straż nad grobem Polski, odepchnięta teraz od niego, podniosła krzyk, aby kamień grobowy jak najrychlej przywalić, a wtórowali jej w tem wszyscy jej sprzymierzeńcy, Francja, Anglia i Włochy, wyścigając się wzajemnie, tłumaczyły Polakom, że w nowym całości autonomicznym — jaki im Rosja sprawi, będzie im lepiej. Wielu w to uwierzyło. (Wskrzieszenie Państwa Polskiego, str. 116. Kraków 1920)”.

Manifest 5 listopada posiadał olbrzymie znaczenie dla sprawy polskiej, nawet obóz prorosyjski dźwignął z poziomu pragnień autonomicznych do postulatów odrębności prawnopaństwowej.

Manifest 5 listopada nie przyniósł państwom centralnym oczekiwanych dyplomatycznych i militarnych korzyści. Stwierdziłem to w memoriale do rządu niemieckiego w sierpniu 1917 roku, w którym żądałem różnych koncesyj, niezbędnych dla budowy Państwa Polskiego. Twierdzenie te cytuje Erzberger²¹, nazywając mnie „ojcem manifestu 5 listopada”.

Nie ulega wątpliwości, że manifest 5 listopada przyniósł więcej korzyści nam, niż Niemcom. Sądzę jednak, że bez manifestu 5 listopada odruchy antyniemieckie zapanowałyby w Polsce i to by utrudniało ich akcję militarną. Niemcy popełnili olbrzymi błąd, że wydając manifest i uprzednio zawierając z Austrią umowę co do sprawy polskiej, nie wymogli zniesienia austriackiej okupacji, oddania legionów Państwu Polskiemu na kadry armii polskiej, nie ustanowili wraz z Austriakami regenta, przy którym od razu powstałby rząd polski. Należałoby przynajmniej koncesje udzielone we wrześniu 1917 roku dać niezwłocznie po manifeście 5 listopada. Austria, nie chcąc wyrzec się idei trializmu, przez swych agentów, częstokroć bardzo zręcznych, oraz przez zwolenników koncepcji austriackiej, czyniła obstrukcję w budowie Państwa Polskiego na zasadzie manifestu 5 listopada.

²¹ Matthias Erzberger (1875–1921) — niemiecki pisarz i polityk Centrum, poseł do Reichstagu, zwolennik Mitteleurop. W latach 1919–1920 wicekanclerz i minister finansów.

Sprawy proklamowania niepodległości Polski przez rząd tymczasowy w Rosji oraz sprawa oręża Wilsona

Przez cały czas wojny światowej mocarstwa zachodnie liczyły się ze stosunkiem Rosji do sprawy polskiej, Rosja zaś jak wiadomo utrzymywała, że sprawa polska jest jedną w wewnętrznych jej kwestii, do których sprzymierzeńcy nie mają prawa się mieszać.

Niemal do rewolucji rosyjskiej w marcu 1917 roku artykuły prasy francuskiej o Polsce ulegały cenzurze rosyjskiego ambasadora Izwołskiego. Znany jest układ zawarty na początku 1917 roku między rządem francuskim a rosyjskim, mocą którego Rosja zobowiązała się do pozostawienia uznaniu Francji określenia granic francusko-niemieckich, Francji bowiem chodziło o aneksję prowincji nadreńskich, natomiast Francja przyznawała Rosji prawo według swego uznania określenia granic między Rosją z jednej strony, a Niemcami i Austro-Węgrami z drugiej [...].

W sierpniu 1916 roku w poważnym czasopiśmie angielskim „The fortnightly Review” ukazał się artykuł wyrażający ówczesne zapatrywania angielskie na sprawę polską:

Czy nie będzie zbyt przesadzoną nadzieją, że Polacy zrozumieją na koniec przez straszliwe doświadczenie swej obecnej nędzy, całe niebezpieczeństwo, które dar zupełnej wolności przynosi wszystkim drobnym narodom, niezdolnym do obrony swej wolności z orężem w ręku.

„Nie możemy pozwolić Polakom na odbudowanie ich państwa do dawnej potęgi na koszt naszego wschodniego sprzymierzeńca, lub też zezwolić na wszelką dalszą możliwość, żeby próba, chociażby nieudatna, zrealizowania ich więcej lub mniej uprawnionych ambicji miała znów pogrążyć Europę w morzu krwi”. (str. 250).

Niektórzy przyjaciele Polski w Anglii i Francji chcieliby obdarzyć Polskę autonomią, któraby złączyła ją z Rosją w ten sam sposób jak południowa Afryka i Kanada złączone są z Anglią. Zapominali jednak ci liberalni usposobieni entuzjaści, że kolonie angielskie oddzielone są od macierzy tysiącem mil oceanu, a Polska leży bliżej Iona Rosji, niż nawet Irlandia od Anglii.

„Polska mająca zupełną swobodę zawierania zagranicznych sojuszków, mająca własną armię mogłaby zadać cios w samo serce Rosji, zanimby Rosja miała czas przygotować się do obrony”.

W Anglii nie nastąpił zwrot w sprawie polskiej po rosyjskiej rewolucji, dokonanej przy współudziale angielskiego złota, nastąpił jednak po manifestie Rządu Tymczasowego o niepodległość Polski.

Wobec tego, że Rządem Tymczasowym rosyjskim nie p. Dmowski, który był wówczas zagranicą, ani jego zwolennicy, którzy szukali związku z dawnym rządem rosyjskim, lecz przedstawiciele dawnej emigracji, jak pp. Lednicki i Więckowski utrzymywali bliskie stosunki, p. Dmowski twierdzi, że to on wpłynął na wydanie owej proklamacji przez swe oddziaływanie na Balfour’a. Proklamacja Rządu Tymczasowego o niepodległość Polski według niego nastąpiła pod presją Anglii.

Ministrem Spraw Zagranicznych w Nowym Rządzie został Milukow²², człowiek inteligentny i wykształcony, ale w kwestii polskiej stanowisko jego było stanowiskiem działacza rządowego ubiegłej doby, tylko z liberalnym zabarwieniem. Godził się na autonomię Królestwa Polskiego, ale pojmował ją tak, że liberalna Rosja podyktuje autonomicznej Polsce jak się ma rządzić.

„Milukow nawet zdolny był całemu światu obwieścić, że o przyszłości Polski zdecyduje Duma, czy konstytuanta rosyjska”. (Odbudowa Państwa Polskiego i Polityka Polska).

„W celu uprzedzenia podobnego fałszywego kroku ze strony nowego rządu, udalem się — pisze p. D. — 25 marca do Balfour’a, stojącego u steru spraw zagranicznych

²² Paweł Nikolajewicz Milukow (1859–1943) — rosyjski historyk, publicysta, polityk. Założyciel i pierwszy przewodniczący Partii Konstytucyjno-Demokratycznej (tzw. kadetów), kierował organizacją w całym okresie jej istnienia (1905–1918).

w koalicyjnym gabinecie. Wyłożyłem mu swoje obawy i przedstawiłem niebezpieczeństwa, jakimi groziłby błąd nowego rządu w kwestii polskiej”. „Niebezpieczeństwu temu zapobiegłaby i wywarłaby zbawienny wpływ na umysły w Polsce wspólna z Rosją deklaracja państw sprzymierzonych, że Polska będzie zjednoczona, odbudowana, jako państwo niepodległe, w warunkach, jakie pozwolą jej przyczynić się wespół z innymi narodami do utrzymania równowagi europejskiej”.

„O dalszych krokach tej mojej inicjatywy miałem tylko wiadomości poufne przez moich przyjaciół angielskich; według nich tego samego dnia, w którym z nim rozmawiałem, Balfour przedstawił sprawę z odpowiednim wnioskiem na posiedzeniu gabinetu wojennego na skutek czego nocą wysłano telegraficznie instrukcję do ambasady w Piotrogradzie. W odpowiedzi na nią miało przyjść doniesienie od angielskiego ambasadora Buchanana, że Milukow nie zgadza się, podając trzy powody, że sprawa to zbyt skomplikowana, ażeby ją tak szybko decydować, że uznana przez mocarstwa niepodległa Polska może stanąć po stronie Niemiec przeciw Rosji, że wreszcie ta Polska może wystąpić z pretensjami do ziem rdzennie rosyjskich. Na to miało wyjść polecenie do ambasady, aby nie ustępować w żądaniu”.

„29 marca ukazał się znany manifest Rządu Tymczasowego do Polaków, zapowiadający im niepodległą Polskę, złożoną ze wszystkich ziem posiadających większość polską, złączoną z Rosją wolnym związkiem wojskowym”.

„Poprzedziło ten manifest ogłoszone 28 marca oświadczenie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Piotrogradzie, przyznających prawa Polski do zupełnej niepodległości i memoriał wskazujący konieczność aktu ze strony Rządu Rosyjskiego o proklamowaniu niepodległości Polski i zapowiedzi jej zjednoczenia; memoriał ów złożyła prezesowi, Ks. Lwowowi, deputacja polska przyjęta przez niego tegoż dnia 29 marca”.

Nie ulega wątpliwości, że przedstawienie p. D. o parciu Anglii na Rząd Tymczasowy w sprawie niepodległości Polski nie odpowiada obiektywnej prawdzie.

W pamiętnikach ambasadora angielskiego w Petersburgu Buchanana nie ma żadnej wzmianki o interwencji angielskiej w sprawie proklamowania niepodległości Polski. Fakt ten byłby tak znamieny, że nie mógłby być pominięty w pamiętnikach posła angielskiego.

Sowiecki komisariat dla spraw zagranicznych wydał dokumenty rządu rosyjskiego z tego okresu, jego korespondencję dyplomatyczną w okresie wojny. W dokumentach tych nie ma not rządu angielskiego w sprawie Polski, ani żadnych śladów, że Rząd Tymczasowy w sprawie polskiej był pobudzony przez Wielką Brytanię. Rząd Bolszewicki był wrogo usposobiony do obalonego przez siebie Rządu Tymczasowego i nie omieszkałby opublikować dokumentów wykazujących, że w sprawie polskiej za czasów Rządu Tymczasowego inicjatywa należała nie do niego, lecz do Anglii.

Nie ulega wątpliwości, że rządy państw zachodnich nie wywierały żadnego nacisku na Rząd Tymczasowy rosyjski w sprawie niepodległości Polski. Przeciwnie, manifestem Rządu Tymczasowego państwa zachodnie były zaskoczone i zaniepokojone. Proklamowanie bowiem niepodległości Polski przez rząd rosyjski ułatwiało odrębny pokój, którego konieczność odczuwał dawny rząd rosyjski oraz żywiły lewicowe Rosji. Po manifestie Rządu Tymczasowego o niepodległości Polski, poprzedzonym proklamowaniem niepodległości Polski przez państwa centralne, które posiadały w swej okupacji gros ziem polskich, wojna o wyrzucenie Niemców i Austriaków z okupowanych prowincji sama przez się odpadała. Manifest o niepodległości Polski ze strony Rządu Tymczasowego był ważnym krokiem do likwidacji wojny, do pokoju Rosji z państwami centralnymi. Toteż żywiły lewicowe parły Rząd Tymczasowy do tego manifestu, jakkolwiek przed wojną przeważał wśród nich prąd wrogi niepodległości Polski.

Odpowiedź angielska na manifest o proklamowaniu Polski jest charakterystyczna, gdyż znamionuje, że rząd angielski decyduje w sprawie polskiej nadal pozostawia Rosji:

„Rząd Wielkiej Brytanii jest szczęśliwy, mogąc oświadczyć, że w zupełności przyłącza się do uznania zasad niepodległości i zjednoczenia Polski.

Urzeczywistnienie tych zasad, zdaniem Rządu Wielkiej Brytanii, staje się możliwe dzięki liberalnemu i pełnemu mądrości państwowej Rządowi Tymczasowemu i gotów jest on dołożyć wszelkich starań dla osiągnięcia celu w ścisłej zgodzie z Rosją”.

Mamy tu deklarację zobowiązującą Anglię do uzgadniania swego stanowiska z Rosją w sprawie Polski.

Po upływie kilku miesięcy rząd Wielkiej Brytanii wydał jeszcze drugą notę w sprawie Polski, a mianowicie 18 czerwca 1917 roku, w odpowiedzi rządowi rosyjskiemu o sformułowaniu celów wojny:

„Rząd angielski cieszy się stąd serdecznie, że wolna Rosja zapowiedziała swoje zamiary uwolnienia Polski, nie tylko rządzonej przez dawną rosyjską autokrację ale i tej Polski, która znajduje się w granicach niemieckich cesarstw. W tem przedsięwzięciu demokracja angielska życzy Rosji błogosławieństwa Bożego”.

Tu występują dwa momenty: rząd angielski pragnie, aby sprawa polska była siłą motorową kontynuowania wojny przez Rosję, stąd mówi się o ziemiach polskich innych zaborów; moment drugi: rząd angielski nie bierze na się żadnych zobowiązań w sprawie zjednoczenia Polski, ale poleca ową sprawę Bożemu błogosławieństwu.

P. Dmowski nie rozumie stosunku Anglii w 1917 roku do Polski i Rosji i wierzy we wpływ swych memoriałów.

Obok zmęczenia wojną i chęci pokoju na manifest Rządu Tymczasowego wpłynął akt 5 listopada 1916 roku, obawa przed wytworzeniem po stronie państw centralnych armii polskiej, wpływał też i prąd niepodległościowy, który ogarniał Polaków zamieszkałych w Rosji. Nie ulega wątpliwości, że musiało sprawić wrażenie na kadetach rosyjskich wystąpienie z ich partii p. Aleksandra Lednickiego latem 1916 roku, gdy komitet tej partii odrzucił większością głosów wniosek Lednickiego o niepodległości Polski.

„Dziennik Pietrogrodzki”, redagowany przez p. Dąbrowskiego, „Echo Polskie” przez Kierskiego w Moskwie, „Głos Ukraiński” przez Ursyna Zamarajewa w Kijowie — stały od 1916 roku na gruncie niepodległości polskiej. Znaczny odłam Polaków w Rosji uznawał Tymczasową Radę Stanu, a następnie Radę Regencyjną za rząd Polski niepodległej.

Kontakt osobisty wybitnych działaczy w Polsce z Rządem Tymczasowym lub delegacją robotników i żołnierzy wywiera wpływ na proklamowanie Polski przez Rosję, gdy przyszedł nadzwyczajny moment psychologiczny wywołany porażkami Rosji, które doprowadziły ją do rewolucji.

Równoległe z manifestem Rządu Tymczasowego wyszedł dekret o Komisji Likwidacyjnej oraz jej statut. Komisja miała za zadanie likwidowanie urzędów rosyjskich Królestwa Polskiego, dawny rząd bowiem rosyjski po ewakuacji Królestwa zachował wszystkich urzędników Królestwa na wypadek powrotu do tego kraju. Komisja Likwidacyjna miała też za zadanie wyszukiwanie majątku dawnego Królestwa Polskiego dla oddania go Państwu Polskiemu. Dnia 26 marca p. Aleksander Lednicki, wezwany telegraficznie do Petersburga przez Milukowa, otrzymał polecenie wypracowania statutu Komisji Likwidacyjnej, która miała się składać z przedstawicieli ministerstw i polskich organizacji społecznych, — 26 więc marca już było przesądzone stanowisko Rządu Tymczasowego w sprawie proklamowania Państwa Polskiego.

Endecja nie może darować p. Lednickiemu, że przez niego i jego przyjaciół politycznych została zdystansowana w sprawie polskiej w Rosji.

W manifestcie Rządu Tymczasowego mamy charakterystyczny ustęp:

„Pozostając z Rosją w wolnym związku militarnym Państwo Polskie tworzyć będzie mocny wał przeciwko naciskowi germanizmu na narody słowiańskie. Konstytuanta rosyjska udzieli zgody na zmiany terytorialne państwa rosyjskiego niezbędne dla utworzenia Państwa Polskiego”.

Pierwsza część tego ustępu pragnie mobilizować Polskę przeciwko Niemcom: druga sprowadza terytorium Polski do minimum, gdyż konstytuanta rosyjska ma decydować o tem terytorium. W najlepszym razie Polska mogłaby otrzymać Królestwo bez ziemi Chełmskiej i Suwalszczyzny. Komisja Likwidacyjna likwidowała zarząd rosyjski

wylącznie w Królestwie. Latem 1917 roku w mowie swej w Odessie Kiereński wołał: „Nasi zrzekli się ponownego zawojowania rosyjskich miast Wilna i Kowna”.

Rosja carska uważała nasze ziemie wschodnie za rosyjskie, na tem samem stanowisku stał Rząd Tymczasowy; walkę o te ziemie prowadziliśmy z Rosją bolszewicką. Walka ta jest nieskończoną. Wszelka zgoda z Rosją jest pomniejszeniem Polski od wschodu, pomniejszeniem do granic, w których samodzielny byt staje się niemożliwością.

Manifest jednak Rządu Tymczasowego miał wpływ na Traktat Wersalski, który przez lojalność Francji i Anglii względem Rosji powołuje się przy uznawaniu Polski na manifest Rządu Tymczasowego.

Na manifest rosyjskiego Rządu Tymczasowego musiało wywrzeć wpływ oświadczenie się Wilsona za powołaniem do życia Polski niepodległej. Wilson, przemawiając na kongresie 9 stycznia 1917 roku, wyliczył warunki na jakich ma być zawarty pokój europejski. Wśród tych warunków w punkcie 13-ym było powiedziane: „Ma być utworzone niepodległe Państwo Polskie, któreby obejmowało wszystkie ziemie zamieszkałe przez ludność niewątpliwie polską i posiadało zabezpieczoną wolność i niezawodny dostęp do morza, i którego polityczna i gospodarcza niezawisłość, jako też terytorialna nienaruszalność musiałyby być zagwarantowane traktatami międzynarodowymi”. W mowie swej 22 stycznia tegoż roku w senacie Wilson między innymi powiedział: „Mam zupełną pewność, że wszyscy mężowie stanu przyznają, że powinna być zjednoczona, niepodległa i samorządna Polska”.

Rezolucja Wilsona wywołała dosyć znaczny entuzjazm wśród neutralnych kół społeczeństwa polskiego, lecz nie odpowiadała żywotnym interesom naszym. Wszelka wątpliwość, co do tego, czy ludność danego terytorium jest przeważnie polską według tego punktu zwracała się przeciwko nam.

Wobec dominującego wpływu, jaki mogła mieć Ameryka na traktaty pokojowe i wobec wpływu, jaki rzeczywiście wywarło powyższe oświadczenie Wilsona, miało ono bezwzględnie znaczenie dla sprawy polskiej.

W Polsce upowszechniła się endecka legenda, że stanowisko Wilsona w sprawie polskiej zawdzięczamy p. Ignacemu Paderewskiemu. P. Dmowski w swojej książce wspomina o wpływach Komitetu Paryskiego i Paderewskiego w Stanach Zjednoczonych. W książce Sosnowskiego „Prawda dziejowa” rok 1914–1917²³ znajdujemy dane, które winny rozbić legendę o dodatnich wpływach p. Paderewskiego na sprawę polską w Ameryce. [...]

Sprawa niepodległości Polski nie została by postawiona przez Wilsona oficjalnie przed forum dyplomacji drogą mów w kongresie i w senacie, gdyby Amerykanie uwierzyli p. Paderewskiemu, że postępowanie Rosji w Polsce jest „boskie”, i że Polacy niczego innego nie pragną, jak samorządu w zjednoczonej przez Rosjan Polsce.

Paderewski od 16 roku życia do 60-go grał po osiem godzin na dobę; grał, więc nie myślał, ćwiczył się w muzyce, ćwiczył się więc w niemyśleniu, a został działaczem politycznym polskim, rzecz naturalna, ku szkodzie polskiej.

Nie pasywiści, nie ludzie o rosyjskiej orientacji przyczynili się do odbudowy Polski. Korpus Hallera sformowany z ochotników Polaków amerykańskich mógł zaistnieć dzięki temu entuzjazmowi narodowemu, jaki rozniecali w Ameryce wśród swych rodaków członkowie K.O.N. Agitowali oni częstokroć imieniem Józefa Piłsudskiego. Idea dla mas musi być uosobiona w człowieku. Ideę walki o niepodległość może uosabiać tylko Piłsudski.

*

I wojna światowa była dla Władysława Studnickiego okresem wyteżonej aktywności politycznej, szczególnie po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie. Wiele nieporozumień narosło wokół autorstwa Aktu 5 listopada. Niewątpliwie przywódcy obu mocarstw są tymi którzy podjęli decyzję ogłoszenia tego aktu.

²³ J. J. Sosnowski, *Prawda dziejowa, 1914–1917*, Warszawa 1925.

Jednak w powojennych wspomnieniach kanclerz niemiecki Matthias Erzberger główną rolę i zasługę jego powstania przypisał Studnickiemu. Przyjmując słowa niemieckiego polityka za wiarygodne należy podnieść znaczenie Aktu 5 listopada jako dokumentu o znaczeniu międzynarodowym, który wywołał z uspienia kwestię polską i rozpoczął jej licytację. Tym samym można zaryzykować twierdzenie, że germanofil Studnicki przyczynił się do umiędzynarodowienia kwestii polskiej. Dlatego o jego twórczości i działalności politycznej zapomnieć nie powinniśmy²⁴.

Dariusz Radziwiłłowicz, *Władysław Studnicki's assessment of Roman Dmowski's political activity, based on the book „Polish politics and reconstruction of the state” („Polityka polska i odbudowanie państwa”)*

Summary

Władysław Studnicki's views on the opportunity to reconstitute sovereignty through war between the occupying states were similar to those of Roman Dmowski. Although principal assumptions of Dmowski and Studnicki were similar, conclusions they have drawn from them were quite the opposite. While Dmowski intended to ally with Russia in oncoming war, Studnicki was counting on the Central Powers (Austria-Hungary and Germany). From today's perspective, the dispute between Dmowski and Studnicki is a minor episode in the history of Polish political thought. It would seem, that the words of Konrad Studnicki-Gizbert from 2002, as presented in the foreword to Volume 2 of *Selected works* of Władysław Studnicki, become even more relevant today: „From the perspective of the 21st century, it seems that Dmowski's concept was less realistic: creation of an independent Polish state could have been in the interest of Germany, as a measure of safety against Russia, while for Russia, giving up the Central Poland („the Kingdom of Poland”) meant moving further away from the West. There is an analogy in this respect between the situation of Poland and current situation of Ukraine: Poland may accept the loss of Lviv, but for Russia, breaking ties with Ukraine would be a serious blow; therefore, not Poland but Russia constitutes a threat to independence of Ukraine”.

Słowa kluczowe: I wojna światowa, Władysław Studnicki, Roman Dmowski, Akt 5 listopada, Hans von Beseler

Keywords: World War I, Władysław Studnicki, Roman Dmowski, Act of 5th November, Hans von Beseler

²⁴ Dobrym krokiem w tym kierunku było wydanie w 2002 r. nakładem Wydawnictwa Adam Marszałek czterech tomów *Pism Wybranych* Władysława Studnickiego.